Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 094.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń; Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 25 SIERPNIA 1936. N — Nr. 98

Po manifestacjach w dniu 15 sierpnia.

Manifestacje w dniu 15 sierpnia obok zamiaru uczczenia pamięci wiekopomnej rocznicy Cudu nad Wisłą stanowiły zarazem wykaz sił poszczególnych ugrupowań politycznych. Obóz sanacyjny zdawał sobie z tego sprawę i dlatego, gdy inne, przeciwne jemu organizacje polityczne wystąpiły ze zamiarami uroczystego obchodu i **on się ruszył.** Usiłował mianowicie wywołać **dywersję** przy pomocy swojej **lewicy sanacyjnej i grupy t. zw. naprawiaczy. Jak bardzo liczył na swe powodzenie**, dowodzą choćby jego daleko idące pretensje, które **chciał stawić zaraz po 15 sierpnia.** Usiłowali dlatego ci sanacyjni naprawiacze zmobilizować przedewszystkiem wieś, wysuwając przytem bardzo **radykalne hasła.** Próbowali swoich **wpływów w dzielnicach wschodnich**, a taksamo **w zachodnich. Akcja** ich atoli **zawiodła** na całej linji. Zcichły też odrazu **wysuwane pretensje.** Jednem słowem, **klapa na całej linji.**

Inaczej rzecz się miała z obozami opozycyjnemi. Jeżeli chodzi o Stron. Narod., to ono samo **wystąpiło** z akcją **manifestacyjną**, z nikiem się nie łącząc. A jednak uczestników w **obchodach** była wielka. Liczy się ich napewno na pół miljona.

Masowo też wystąpili **ludowcy**, zwłaszcza **w Małopolsce**, urządzając wobec zakazu większych terenowych zebrań, **masówki powiatowe**, przyczem niektóre powiaty **wykazywały po kilkadziesiąt tysięcy uczestników.** Po raz pierwszy wystąpili też na widowni zwolennicy t. zw. **frontu Morges.** Okazało się, że główną ich siłę stanowi Związek **Hallerczyków**, a największe manifestacje tej grupy odbyły się na **Śląsku.** Jeżeli tedy się zliczy wszystko razem, co w dniu 15 sierpnia wystąpiło z obozów opozycyjnych na arenie **manifestacyjnej**, to wyniknie z tego **potęga**, która najlepszym jest dowodem, jak **wszelkie zabiegi sanacji** złamania wpływów i siły opozycji **spełzły na niczem**, jak daleko **straciła sanacja grunt pod nogami w społeczeństwie.** Zdają sobie też z tego sprawę miarodajne czynniki po stronie sanacji — choć wobec społeczeństwa usiłują rozmiary tych wystąpień ze strony opozycji **zmniejszyć.**

Rozmach i rozmiary tychże manifestacyj **nie mogły też pozostać** bez **wrażenia.** To też za bardzo prawdopodobne przyjąć należy podaną ostatnio przez niektóre odłamy prasy wiadomość o rozważaniach na temat **przyszłych zmian w rządzie.** Według tychże **premjerem** następnego rządu miałby **zostać** dotychczasowy minister rolnictwa, **Poniatowski.** Równocześnie mają toczyć się też ożywione narady nad **wydaniem rozmaitych zarządzeń i dekretów**, dotyczących **wsi.** Widocznie odnośne czynniki jeszcze zawsze oddają się **nadziejom, że osobą p. min. Poniatowskiego**, który swego czasu **należał do lewicy ludowcowej, a z drugiej strony rozmaitemi zarządzeniami na korzyść wsi** — do czego dojść jeszcze ma wprowadzenie **w życie nowej organizacji politycznej**, którą przygotowuje płk. **Koc** — uda im się **przyciągnąć** ponad głowami przywódców szerokie **masy** — zwłaszcza ludowe — **ku sobie** !

Odczekajmy!

P. Filipowicz przestał być wodzem partji „radykałów”, którą sam założył.

Prasa warszawska podaje ciekawą wiadomość, odnoszącą się do osoby b. ambasadora Filipowicza:

„W tych dniach odbyła posiedzenie **Rada Naczelna Polskiej Partji Radykalnej**, na czele której stał b. ambasador Filipowicz. **Przebieg obrad** był bardzo **burzliwy**, w rezultacie czego został wybrany nowy zarząd, na czele którego **stanął b. minister Czechowicz**, a jako wiceprezesi poseł Płonka, prezes Zw. Podoficerów Rezerwy Jakubowski oraz p. Zagajewicz. Sekretarzem został p. Pytlasiński.

W skład zarządu tylko **jako zwykły członek** wszedł m. in. p. Filipowicz”.

Na Jasną Górę

zwrócone są znów oczy całej katolickiej Polski.

Z dniem 25 sierpnia rozpoczął się plenarny Synod Episkopatu Polskiego w Częstochowie.

Obecnie znów cała uwaga katolickiego społeczeństwa Polski zwrócona jest w stronę klasztoru Jasnogórskiego, gdzie pod przewodnictwem apostolskiego legata, J. E. kardynała Marmaggi'ego, obraduje plenarny Sobór biskupów polskich, który w myśl kanonów zajmie się sprawami **„powszechnej dyscypliny kleru i ludu chrześcijańskiego”.** Sobór ten odbywa się w **przełomowym momencie.** W czasach srożącego się jeszcze zawsze kryzysu gospodarczego, a z niego wypływającej depresji psychicznej, wśród silnego rozprzężenia moralnego i społecznego, gdy z jednej strony podnoszą się różne **prądy, zwrócone przeciw religji i kulturze chrześcijańskiej**, które znalazły tak przerażający wyraz w **Bolszewji**, a ostatnio w **Hiszpanji**, gdy w podstawy tej kultury uderza cała **zajadłość i siła bezbożnictwa**, a z drugiej strony kult **państwa totalnego**, posuwającego się aż do wskrzeszania pogrzebanego — zdawało się — już oddawna i raz na zawsze **pogaństwa. To też decyzje i uchwały tego synodu plenarn. będą miały wielkie znaczenie nietylko dla Polski**, ale i wogóle dla **całego świata chrześcijańskiego**, podobnie, jak niem było i zwycięstwo oręża polskiego w roku **1920 pod Warszawą.** Synod ten w pierwszym rzędzie przyczyni się do **znacznego odrodzenia, ożywienia i pogłębienia** życia i ruchu **katolickiego w Polsce**, a w dalszym ciągu do unifikacji prawa kościelnego na terenie naszych ziem.

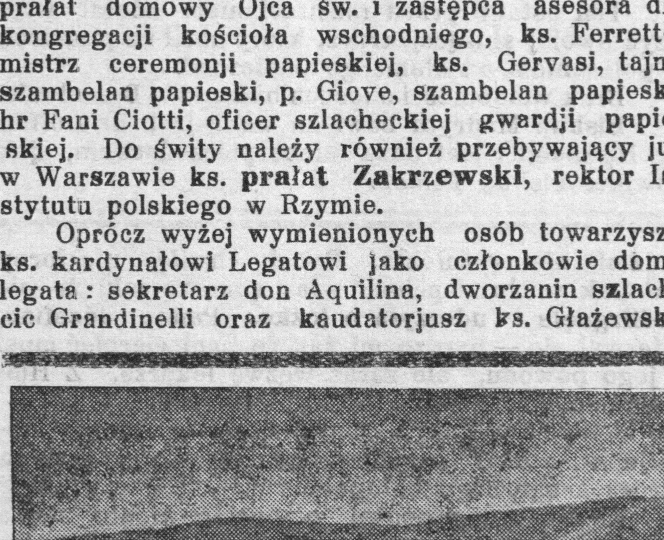
Legat papieski w drodze do Polski

na pierwszy synod biskupów polskich.

Rzym. 22. 8. Wczoraj przed północą odjechał do Polski legat papieski, ks. **kardynał Marmaggi.**

Ks. kardynałowi legatowi towarzyszą: ks. prałat **Janasik**, audytor Sw. Roty, ks. Rosso, prałat domowy Ojca św. i zastępca asesora dla kongregacji kościoła wschodniego, ks. Ferretto, mistrz ceremonji papieskiej, ks. Gervasi, tajny szambelan papieski, p. Giove, szambelan papieski, hr Fani Ciotti, oficer szlacheckiej gwardji papieskiej. Do świty należy również przebywający już w Warszawie ks. **prałat Zakrzewski**, rektor Instytutu polskiego w Rzymie.

Oprócz wyżej wymienionych osób towarzyszą ks. kardynałowi Legatowi jako członkowie domu legata: sekretarz don Aquilina, dworzanin szlachcic Grandinelli oraz kaudatorjusz ks. Głażewski.



Czołgi angielskie w czasie ćwiczeń bojowych.

Przed udaniem się na dworzec ks. kardynał legat odprawił w swej kaplicy domowej krótkie modły w obecności członków świty i domu. Odjazd, który miał charakter prywatny, nastąpił z dworca rzymskiego wagonem salonowym, oddanym do dyspozycji ks. Kardynała przez rząd włoski aż do Wiednia, gdzie kardynał Legat przesiadł się do polskiego wagonu salonowego.

Na dworcu celem pożegnania ks. Kardynała zjawili się m. in. przedstawiciele Watykanu, charge d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie Janikowski, radca kanoniczny ambasady, ks. prałat Meysztowicz, charge d'affaires czechosłowacki oraz duchowieństwo polskie.

25-go sierpnia na uroczystość otwarcia pierwszego Synodu plenarnego w Polsce wyjechał do **Częstochowy** minister W. R. i O. P., prof. **Wojciech Swiętosławski.**

27-go sierpnia odbędzie się w Częstochowie oficjalne **pożegnanie** legata papieskiego, poczem z **Częstochowy** ks. kardynał Marmaggi już w charakterze prywatnym uda się **do Warszawy** na kilkodniowy pobyt, jako gość ks. kardynała Kakowskiego.

Przyjazd legata papieskiego.

W niedzielę przyjechał **do Katowic** o godzinie 7 minut 29 rano, a do Częstochowy o godzinie 9 min. 02 legat papieski na Synod polskich Biskupów na Jasnej Górze, ks. kardynał Marmaggi.

Władze państwowe oddały do dyspozycji kardynała Legata papieskiego, przybywającego na Synod do Częstochowy, **wagon salonowy**, który go oczekiwał w **Wiedniu.** Na granicy polsko-czechosłowackiej oczekiwał legata przedstawiciele **Biskupa śląskiego.** Oficjalne powitanie kardynała legata **nastąpiło w Katowicach**, gdzie w imieniu Episkopatu Polskiego powitał dostojnego wysłannika Ojca św. ks. biskup **Stanisław Adamski**, w imieniu zaś władz państwowych wojewoda **Grażyński.**

W Częstochowie na dworcu oczekiwali kardynała - legata przedstawiciele Episkopatu z ks. kardynałem **Kakowskim** i ks. kardynałem **Prymasem Hlondem na czele.**

Równa miara dla wszystkich?

Wojewoda Jaroszewicz wywiózł zagranicę osiem tysięcy złotych.

Warszawa. Istnieje **okólnik pana premjera o ograniczeniu wyjazdów wyższych urzędników państwowych zagranicę.** Sprowadza on te wyjazdy jedynie do niezbędnych konieczności.

Niedawno wyjechał do **Austrji, Włoch i Francji**, a więc w żadnym wypadku nie **na kurację, wojewoda warszawski Jaroszewicz. Dostał** on z komisji dewizowej **zezwolenie** na **wywóz** nie normalnej kwoty, ale **8000 złotych.**

Jednocześnie zaszedł fakt, że **żona pewnego lekarza z Warszawy przebywa w sanatorjum w Niemczech. Stan jej jest bardzo groźny. Mąż** jej trzykrotnie zgłaszał się do komisji dewizowej, aby uzyskać zezwolenie na przesłanie żonie **500 złotych**, choć potrzeba jest podobno 1 000 złotych. **Komisja podanie** to trzy razy **odrzuciła.** „Polonia“

Rewizja ksiąg u sen. Kleczyńskiego.

Od kilku dni **trwa badanie ksiąg u** prezesa Izby rolniczej w Krakowie, senatora Kleczyńskiego.

Sen. Kleczyński należy do najbliższych przyjaciół b. premjera Kozłowskiego.

Nadużycia w sądownictwie wileńskiem.

W związku z nadużyciami, wykrytemi w sądownictwie wileńskiem, do Wilna wydelegowano komisję ministerjalną, która przesłuchuje wszystkich sędziów i prokuratorów w wileńskiego okręgowego i apelacyjnego.

Dotychczas przesłuchano **22 osoby.**

Polak szefem bezpieczeństwa w Pittsburgu.

Pittsburg. Prezes sokolstwa polskiego w Ameryce, dr. Teofil Starzyński, mianowany został przez majora m. Pittsburga szefem bezpieczeństwa publicznego (prefektem policji).

Z krwawej Hiszpanji.

Żądają rozstrzelania wszystkich biskupów i kardynałów.

Londyn. Według nadeszłych tu wiadomości wychodzące w Barcelonie pismo komunistyczne „Solidaridad Obrera" opublikowało artykuł, w którym autor bez **ogródek domaga się rozstrzelania wszystkich biskupów i kardynałów oraz wywłaszczenia dóbr kościelnych.**

„Times" w depeszy z Barcelony donosi, iż przybyło tam ostatnio **100 cudzoziemców** z Paryża celem wstąpienia do oddziałów rządowych. W dalszym ciągu dziennik zamieszcza sprawozdanie świadka naocznego z granicy hiszpańsko-francuskiej, z którego wynika, iż w **Tarragonie rozstrzelane** zostały osoby, podejrzane o sympatje dla wojsk powstańczych. Wyrok wydany został przez urzędujący w tem mieście **„komitet rewolucyjny"**. Zwłoki rozstrzelanych zostały następnie **wrzucone do fosy**, a stamtąd później odtransportowane na samochodach ciężarowych w niewiadomym kierunku.

„Times" donosi z San Sebastian, że we środę rozstrzelano tam 8 dalszych zakładników z zemsty za ostrzeliwanie miasta przez powstańców.

W Tarrasa na północ od Barcelony — jak donosi „Daily Mail" — **trzy zakonnice wywleczone zostały przez komunistów podczas Mszy św. z kościoła** i następnie rozstrzelane, jako **„odstraszający przykład** dla innych".

Zamordowanie konsula polskiego przez bojówki komunistyczne w Walencji.

Ubiegłej nocy nadeszła do Warszawy wiadomość, że o godzinie 8-ej wieczorem **zamordowano w Walencji tamtejszego konsula polskiego, p. Magierę.**

Szczegółów morderstwa brak.

Należy tu przypomnieć, że 23-go lipca, a więc w kilka dni po wybuchu rewolucji w Hiszpanji, napadnięto na **poselstwo polskie w Madrycie i ostrzeliwano auto poselstwa.** Wówczas to rząd madrycki wyraził ubolewanie spowodu tych wypadków.

Zamordowany w Walencji p. Magiera był konsulem honorowym Rzeczypospolitej i obywatelem hiszpańskim. **Rząd Rzeczypospolitej zgłosił energiczny protest spowodu zbrodni, dokonanej na osobie swego przedstawiciela.**

Gdy komunista udaje kapłana..... Spotkała go kara Boża.

Paryż. Prasa francuska donosi o incydencie, jaki się wydarzył w pewnej miejscowości hiszpańskiej w pobliżu Hendeye podczas opanowania miasta przez czerwone wojska rządowe. Komuniści zajęli miejscowy kościół Zbawiciela, który całkowicie splondrowali. W pewnej chwili jeden z nich, ubrawszy się niepostrzeżenie w szaty liturgiczne kapłańskie, wszedł na ambonę, chcąc wygłosić zeń „dla kawału" kazanie, a raczej przemówienie, natrząsające się z Kościoła i duchowieństwa.

W chwili, gdy komunista ukazał się na ambonie w swem przebraniu, towarzysze jego, sądząc, że jest to prawdziwy kapłan katolicki, wycelowali w niego karabiny i dali ognia, zabijając go na miejscu. W ten sposób kara Boża nastąpiła bezpośredni› po grzechu.

Ostrzeliwanie i rewizja na statku niemieckim

Berlin. Niemiecki statek „Kamerun", jadący do Genui, a po drodze mający zabrać w Kadyksie uchodźców hiszpańskich, **został w środę zaatakowany strzałami z hiszpańskiej** rządowej łodzi podwodnej „B—6" i krążownika „Libertad". Atak nastąpił w odległości 7 i pół mil od wybrzeża.

Statek „Kamerun" zatrzymał się niezwłocznie, poczem grupa oficerów ze wspomnianych statków hiszpańskich przeprowadziła na nim rewizję.

Po rewizji pozwolono mu kontynuować podróż, lecz ze zmianą kursu na morze Śródziemne.

Stanowczy protest Niemiec przeciw ostrzeliwaniu parowca „Kamerun" i pogróżka pod adresem rządu madryckiego.

Berlin. Rząd Rzeszy po otrzymaniu wiadomości o wywołanym przez rząd madrycki incydencie z niemieckim parowcem „Kamerun" wydał swemu przedstawicielowi dyplomatycznemu w Madrycie w drodze telegraficznej polecenie podjęcia **natychmiast energicznej** demarche z powodu **złamania przez hiszpańskie okręty wojenne praw międzynarodowych na morzu.**

Równocześnie polecono przedstawicielowi rządu Rzeszy, aby zawiadomił rząd hiszpański, iż rząd niemiecki czyni **odpowiedzialnym rząd madrycki za konsekwencje,** jakie wyniknąć mogą z **ewentualnego** powtórzenia się podobnych wypadków.

Poza tem rzecznik rządu Rzeszy w Madrycie ma zawiadomić rząd hiszpański, **że niemieckie okręty wojenne otrzymały rozkaz chronienia wszelkiemi środkami niemieckich okrętów handlowych i pasażerskich przed podobnemi wykroczeniami** poza strefą suwerenności rządu madryckiego.

Włochy i Niemcy zamierzają interwenjować w Hiszpanji.

Sytuacja europejska wskutek wydarzeń w Hiszpanji zaostrza się z każdym dniem.

Do Wiednia nadeszły wiadomości ze źródeł angielskich, że **Niemcy i Włochy** zamierzają przedsięwziąć wspólne **interwencje** w Hiszpanji. Rządy Włoch i Niemiec miały już zakomunikować w drodze dyplomatycznej, że ani Berlin ani Rzym nie będą tolerować powstania na terenie Hiszpanji ustroju komunistycznego.

Oba rządy mają w najbliższym **czasie uznać rząd prowizoryczny w Burgos** z tem uzasadnieniem, że rząd madrycki jest całkowicie bezwładny.

Najpierw Malaga, potem Madryt. Plany operacyjne gen. Franco.

Paryż. Wojska powstańcze w trzech kolumnach posuwają się w kierunku Malagi. W najbliższych dniach nastąpić ma ofenzywa wojsk powstańczych na miasto, którem powstańcy pragną jaknajszybciej zawładnąć, gdyż stanowi ono **bazę floty rządowej** i ośrodek **akcji marksistowskiej** w prowincji Grenada. Atak na Malagę będzie poparty natarciem samolotów wojennych gen. Franco.

Natychmiast po zdobyciu **Malagi** przeważna część sił, operujących na południu, przerzucona będzie **przeciwko Madrytowi.**

Inne oddziały powstańcze spieszą z odsieczą grupie powstańców, odłączonych w Oviedo. Powstańcze karabiny maszynowe zadały ostatnio ciężkie straty operującym na tym obszarze wojskom rządowym.

Powstańcy podpalili składy nafty w Maladze. — Płonie miljon galonów płynnego paliwa.

Gibraltar, 23. 8. Z Algeciras donoszą, że lotnicy powstańczy bombardowali w sobotę Malagę. Wywołali pożar składu benzyny i nafty. W składzie tym podobno miało znajdować się ponad miljon galonów płynnego paliwa.

Męczeńska śmierć pięciu biskupów.

Rzym, 23 8. Według informacyj, otrzymanych z Watykanu, w czasie wojny domowej w Hiszpanji straciło życie 5 biskupów hiszpańskich, a mianowicie: Jaen, Leridy, Segowji, Siguenzy i Barbastro.

Ten ostatni przed rozstrzelaniem zdołał wręczyć swojej służącej krzyż, który nosił na piersiach z poleceniem odesłania go papieżowi.

Brak wiadomości o losach biskupa w Barcelonie.

Biskup Madrytu bawi na wakacjach na północy Hiszpanji i jest poza niebezpieczeństwem, jak również biskup Toledo.

B. Dyrektorzy Ubezpieczalni Społecznej w Brodnicy przed sądem.

W drugim dniu procesu przeciw **b. dyrektorom Ubezp. Społ. w Brodnicy Sąd** przesłuchiwał dalszy ciąg świadków. Większość słuchanych świadków to b. **urzędnicy Ubezp. w Brodnicy**. M. in. zostali słuchani także byli **naczelni lekarze pp. Michałowicz Narcyz i dr. Jakóbiak Marceli oraz właściciel apteki „Pod Orłem" w Brodnicy.**

Po przerwie złożył obszerne orzeczenie biegły p. Engler z Grudziądza, który **ograniczył** częściowo swoje poprzednie orzeczenie.

Dalej został dodatkowo słuchany **dyrektor Ubezp. Społ. w Grudziądzu, p. Kucharski**. Swiadek stwierdził, że zaliczki pobierane i wydatki na koszty samochodu przez b. **dyrektora Kędzierskiego, były pobierane wbrew okólnikom Władzy Nadzorczej**.

Na tem Sąd zamknął przewód sądowy i udzielił głosu pierwszemu prokuratorowi, p. Karlsowi.

Ostre słowa oskarżenia!

Ta smutna, rozpoczyna swą mowę p. Prokurator, sprawa miała już swój sąd opinji publicznej.

Każdy wysoko postawiony dyrektor czy dygnitarz, mówi dalej Prokurator, **powinien się liczyć z głosem opinji publicznej** i mieć **odpowiednie przygotowanie** do takiego **wysko postawionego stanowiska**. Szczególnie w małem miasteczku trzeba być **wskaźnikiem życia publicznego.**

Przyznał p Prokurator osk. Kędzierskiemu, że ma **„swe zasługi na polu społecznem"**.

Ale czy to jest możliwem, jak to miało miejsce z dyrektorem Kędzierskim, gdy przychodzi do niego byle znajomy **i pożycza się mu każdą kwotę z kasy Ubezp.? Czyż** tek można **lekceważyć** gospodarkę i rozrzucać groszem publicznym!

Z kolei przemawiali obrońcy oskarżonyc .

Sąd z powodu skomplikowania sprawy odracza termin ogłoszenia wyroku na dzień 21 bm.

W dzień ogłoszenia wyroku nie stawili się oskarżeni, a w ich imieniu stanął jedynie adwokat dr. Stein.

Na salę wchodzi Sąd, a wszyscy na sali powstają z miejsc. Ostry głos przewodniczącego dr. Pikor'a, odczytuje wyrok: „W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Okręgowy Wydziału karnego w Grudziądzu **uznał oskarżonego Kędzierskiego winnym zbrodni nadużyć** z art. 286 k, k., popełnionych w czasie urzędowania jako b. dyrektora Ubezp. Społ. w Brodnicy i skazał go na **łączną karę więzienia przez 1 rok oraz utratę praw obywatelskich** i publicznych, praw honorowych **na przeciąg 3 lat.** Oskarżonego **Rosińskiego** Sąd również uznał winnym zbrodni **nadużyć** i skazał go na łączną karę więzienia **przez 1 rok oraz** utratę praw obywatelskich i publicznych, praw honorowych, **na przeciąg 2 lat.** Oskarżonego Rosińskiego Sąd uznał również winnym występku z art. 187 k. k., lecz **karę więzienia w tym wypadku darował na mocy amnestji. Obu oskarżonym** Sąd warunkowo **zawiesił** wykonanie kary na **przeciąg 5 lat.**

W uzasadnieniu wyroku p. przewodniczący zaznaczył, że **stosunkowo niski wymiar kary** wymierzył Sąd jedynie z uwagi na dotychczasową **niekaralność oskarżonych**.

Ciekawe, że wszystkie sprawy oskarżonych dygnitarzy „sanacyjnych" wykrywają się jedynie przypadkowo. Gdyby tak rozpoczęto robić kontrolę, nie metodą premjera Składkowskiego, w szukaniu punktualności u urzędników, a metodą p. prokuratora, czy może nie znalazłoby się i więcej **podobnych dygnitarzy „sanacyjnych", wyszkolonych „państwowo-twórczo", na ławie oskarżonych**.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 24 sierpnia 1936 r.

Kalendarzyk. 24 sierpnia, poniedziałek, Bartłomieja Ap.
25 sierpnia, wtorek, Ludwika Kr. Franc.
Wschód słońca g. 4 — 33 m. Zachód słońca g. 18 — 44 m.
Wschód księżyca g. 13 — 11 m. Zachód księżyca g. 21 — 17 m.

Sekciarskie wydawnictwa misyjne.

Ukazały się znowu czasopisma sekciarskie, które redaguje się w ten sposób, aby czytelnik nie zrozumiał, że są to wydawnictwa niekatolickie. W czasopismach tych mówi się o misjach, prowadzonych przez sekciarzy. W ten sposób sekciarze wyłudzają pieniądze na swoje cele.

Nowe znaczki pocztowe.

Z okazji odbywających się w sierpniu rb. międzynar. zawodów balonowych o nagrodę Gordon-Benett'a w Warszawie ministerstwo poczt i telegrafów wypuściło specjalne znaczki pocztowe okolicznościowe wartości 30 gr. i 55 gr.

DZIECIĘ MARJI.

57

(Ciąg dalszy).

— Hieronimie, — rzekła Józefina ostro — proszę cię, nie bądź niegrzecznym! Nie masz prawa zadawać takich pytań w obecności gościa.

Odpowiedź ta doprowadziła chłopca do wściekłości, obejrzał się dziko dokoła, podskoczył do pieca, pochwycił żelazny, rozpalony pogrzebacz i uderzył nim Józefinę w nogę tak, że upadła z krzykiem boleści. Przyjaciółka przerażona zaniosła ją na kanapę, poczem oburzona, uderzyła chłopaka w twarz tak, że wrzeszcząc, wybiegł z pokoju. Potem zadzwoniła na służbę i poprosiła o wodę i ręcznik i zabrała się do opatrzenia rany.

Niezadługo wszedł notarjusz. Zasępiony przybliżył się do Marji i zapytał;

— Czy to pani uderzyła w twarz mego syna?

— Tak i nie żałuję, że uderzyłam niegodziwego chłopaka.

— Pani nie miała do tego prawa, lecz przebaczę pani, jeżeli pani mi przyobieca, że nikomu o tem nie powie, co tu zaszło, aby się to między ludźmi nie rozniosło. Przed chwilą niesforny chłopak w złości pchnął własną matkę tak, że się pośliznęła i uderzyła o łóżko. Panno Józefino, odezwał się — bardzo mi żal, że pani cierpieć musi z jego powodu, ale zaraz wezwę lekarza. Z Hieronimem muszę sobie inaczej poradzić.

Jeden z woźnych, zatrudniony w biurze notarjusza, został przeznaczony na nieodstępnego stróża krnąbrnego chłopaka.

Kiedy notarjuszowa o postanowieniu męża usłyszała, zrobiła mu zarzuty i prosiła, załamując ręce, aby odstąpił od tego zamiaru, lecz on, niewzruszony, rzekł w końcu.

— Twój nierozsądek popsuł chłopca. Najwyższy więc czas, aby go usunąć z pod twego wpływu. Dam zupełną moc nad nim nauczycielce, a jeżeli nie będzie słuchał dostanie baty.

— Na Boga, bić mają mego syna! — zawołała matka i rozpłakała się nieroztropna.

I stało się, jak notarjusz postanowił. Hieronim naturalnie nie był zadowolony z takiego obrotu sprawy. Dotychczas brykał jak źrebiec dziki, bez uzdy i cugli, a teraz miał na każdym kroku odczuć silną rękę. Dozorca miał z nim wypijać, chodzić na przechadzki, być przy nim nawet podczas nauki. Chłopak początkowo drażnił dozorcę, starał się uciekać, oszukiwać go, doprowadzać go do rozpaczy, aby ten opuścił go dobrowolnie, lecz próby te okazały się daremnemi!

Noga Józefiny powoli się goiła, dlatego mogła tylko naukę udzielać, leżąc na kanapie. I na nią zrobiło to niemiłe uczucie, kiedy Hieronim przychodził na lekcje ze swym dozorcą. Szczerze żal jej było dzikiego chłopca, dlatego podczas lekcyj prosiła dozorcę, aby czekał w bocznym pokoju, skąd go można było na wszelki przypadek zawołać.

W ten sposób upłynęły może dwa tygodnie. Pewnego dnia Hieronim wybuchnął płaczem i rzekł:

— Już nie mogę dłużej wytrzymać pod dozorem. Niech pani poprosi ojca, aby zwolnił mnie od nieznośnego stróża.

— Więc będziesz już grzeczny i posłuszny? Nie będziesz bił, hałasował i wyrządzał psot? Będziesz się pilnie uczył?

— Zawsze będę to czynił, co mi się podoba. Nikt niema prawa mi rozkazywać.

— W takim razie nie mogę wstawić się za tobą.

— Dobrze, ale się zemszczę, niech pani pamięta!

Notarjuszowa odchorowała sprawki synka, a kiedy z tego powodu czyniła mu wyrzuty, odparł hardo:

(C. d. n.)

Spęd bekonów w Biskupcu

odbędzie się dnia 31 sierpnia, jak nast.: Godz. 6,— Lipinki, Babalice, Sędzice, 6,10 Skarlin, Łąkorz, 6,50 Krotoszyny, Sumin, 7,— Gryźliny, maj. Osówka, Studa, Bielice, Buczek, 7,40 Szwarcenowo, Wonna, Wawrowice.

Instr. P. I. R. Furmańczyk.

Z miasta i powiatu.

W jakiem świetle widział obchód 15 sierpnia sanacyjny „Głos Lubawski"?

Nowemiasto. Ostatnio „Głos Lubawski" zajął stanowisko do naszych obchodów w Lubawie i w Nowemmieście. Ciekawi może Szan. Czytelnicy sądu jego o nich. Wyniki prowadzonej agitacji za zjazdem wydają się jemu jako **„nader nikłe"**. Uczestników w Nowemmieście naliczył nie więcej, jak **„250 osób"**. A nastrój wydawał mu się **nie tyle podniosłym jak sennym.**

Niewiele lepiej też poszło — według niego — w Lubawie, gdzie pono liczono na tysiące, a przybyło razem **600—700 osób.**

Widocznie ów sanacyjny obserwator obchodów Obozu Narodowego w tym dniu albo nie dowidział albo też miał mocno zaspane oczy, jeżeli mu te obchody wydawały się sennemi, a liczby tak nikłemi.

Cóż zresztą szkodzi naszej sprawy, że on swoich czytelników tak informuje. Dlaczego na to pozwalają!

Morały „Głosu Lubawskiego" dla narodowców, a czyn jego wydawcy.

Nowemiasto. Po głośnych zajściach antyżydowskich w dniu 11 marca rb. „Głos Lubawski" na swych łamach takiemi oto grzmiał **morałami** w kierunku **Obozu Narod.: „Kwestja żydowska w Polsce nie może być rozwiązana pałką ani nożem, bo bezkarne bicie człowieka podważa ład i bezpieczeństwo publiczne, jest sprzeczne nietylko z kodeksem karnym, ale także jest sprzeczne z Przykazaniem Boskiem i etyką chrześcijańską".**

„Głos Lubawski" głoszenie takich **metod** w stosunku do żydów zarzucał **nam narodowcom i usiłował winą** za zajścia antyżydowskie podczas jarmarku w Nowemmieście narodowców **obciążyć.** Napiętnowaliśmy ten **zarzut** wówczas jako **pospolite oszczerstwo,** a rozprawa sądowa **potwierdziła to w całej pełni.**

Tymczasem ostatnio zaszedł wypadek, który aż nadto **dobitnie ilustruje,** jak **sam wydawca „Głosu Lubawskiego" stosuje** praktycznie głoszone przez siebie zasady, **„że nie wolno bić człowieka, bo to jest sprzeczne** nietylko z **kodeksem karnym,** ale także **z Przykazaniem Boskiem i etyką chrześcijańską".**

Otóż bowiem w dniu **14 bm. w nocy napadł on na ulicy na 28-letn. p. Nüchtera,** z którym poprzednio przebywał w restauracji i **zadał mu** jakiemś tępem narzędziem **kilka ciosów,** od których nastąpił **silny obrzęk** lewej okolicy skroniowej, **włamanie lewej kości jarzmowej, włamanie** lewej **dolnej szczęki** oraz **wstrząs** mózgu do tego stopnia, że utracił przytomność i dopiero po dwuch dniach ją odzyskał — a na skutek zadanych okaleczeń grozi mu **kalectwo.** Pozatem p. Nüchter miał silne sińce na innych częściach ciała. Brutalny ten wyczyn wydawcy sanacyjnego „Głosu Lubawskiego" nabrał silnego **rozgłosu** w mieście i okolicy i wywołał **ogólne oburzenie,** tembardziej, że **ofiara napadu,** p. Nüchter, syn znanej wdowy, to **spokojny, słabowitej konstytucji fizycznej i chorowity młody człowiek.**

Jakaż w tym **wyczynie rażąca sprzeczność** między tem, co jego organ prawił **innym,** a co jego wydawca **sam uczynił?**

Z życia Samodzielnych Rzemieślników.

Nowemiasto. Dnia 10 bm. o godz. 7 wiecz. odbyło się w lokalu p. Jankowskiego nadzwyczajne zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników okręgu nowomiejskiego. Aczkolwiek dotąd na zebrania przybywała bardzo nikła ilość członków, to w ostatniem zebraniu brało udział około 50 członk. z miasta i okolicy. Hasłem „Cześć Rzemiosłu" i powitaniem delegata Starostwa, referenta p. Olszewskiego, zebranie zagaił prezes p. Ludwicki, podając zarazem obszerny porządek obrad. Po przedstawieniu sprawy zmian statutów cechów — w myśl nowych przepisów — każdy bowiem cech zobowiązany jest przedłożyć nowy statut władzy przemysłowej najdalej do 3 września rb. — p. Prezes udziela głosu p. ref. Olszewskiemu, który w obszernych wywodach wyjaśnił zmiany nowych statutów. Statut, który reguluje nowe przepisy, nie różni się wiele od dotychczasowego. Członkiem cechu może być każdy rzemieślnik danego cechu, który posiada kartę rzemieślniczą. Do utworzenia cechu potrzeba conajmniej 15 założycieli, t. j. samoistnych rzemieślników. Podanie o zatwierdzenie cechu należy kierować do władzy przemysłowej I instancji, tj. Starostwa, która to władza zatwierdza również zmiany statutu. W dalszych swych wywodach p. Referent omówił sprawy organizacyjne oraz wyjaśnił sposób przeprowadzenia nowych wyborów. Nad referatem wyłoniła się dość obszerna dyskusja, w toku której p. Prezes i referent p. O. dali wyczerpujące wyjaśniając odpowiedzi,

W dalszym ciągu porządku obrad p. Prezes referuje sprawę założenia w naszem mieście „Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej". W przekonywujących swych wywodach, — wzywa p. Prezes przedewszystkiem rzemieśników do gremjalnego wstąpienie do założonej Kasy. Chęć wstąpienia do Kasy wyraziło 10 członków. Nad sprawą uczęszczania uczni do szkoły dokształcającej wyłoniła się ożywiona dyskusja, po której uchwalono rezolucję. W rezolucji domaga się towarzystwo — zniesienia dotychczasowego rozkładu lekcyj i wprowadzeniu nowego, mianowicie: ograniczenia ilości godzin do 6 oraz uczęszczania uczni do szkoły dokszt. w dni — środy i czwartki — każdego tygodn. Rezolucje uchwalono jednogłośnie. Poczem wybrano delegację która rezolucję wręczy i postulaty swe wysunie do odnośnych władz.

Na nowych członków towarzystwa zapisało się 8 kandydatów. Następnie odczytano komunikaty Izby Rzemieślniczej w sprawie ulg z świadectwami przemysłowemi oraz w sprawie osiedlenia się rzemieślników woj. stanisławowskiego. W wolnych wnioskach obszernie omawiano sprawę zryczałtowanego podatku przemysłowego.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes p. Ludwicki podziękował zebranym za tak liczne przybycie, apelował również, aby każde zebranie odznaczało się taką samą frekwencją, poczem solwował zebranie hasłem: „Cześć Rzemiosłu" o godz. 10.

„Urozmaicona" zabawa strzelecka.

Sumin. W dniu 15 bm. urządził prezes strzelca w Suminie, p. Kinicki, z synami zabawę taneczną na sali p. Lisińskiego. Na tej zabawie doszło do sprzeczki i wyzywań o zapłatę od tańca, przyczem dostało się porządnie p. K. i jego synowi, bo z podsinionemi oczyma obydwaj wrócili do domu. Kiepsko więc odpłacano się aranżerom strzeleckiej zabawy.

Po zjeździe S. N.

Lubawa. W dniu 15 bm. Obóz Narodowy na zjazdach i zebraniach, które zgromadziły około miljona członków i kandydatów, zamanifestował swoją żywotność, jak również bliskość naszego zwycięstwa. Zjazdy nasze wlały w dusze zwątpionych wiarę w lepsze jutro Polski. Cały Naród zaś zaczerpnął otuchy i nowych sił, a przedewszystkiem odwagi do walki o Polskę Narodową.

Lubawa żyje również pod wrażeniem potężnego naszego zjazdu, który udał się dzięki zrozumieniu „dołów" i ofiarnej pracy Kolegów z zarządu obwodowego. Wprawdzie władze administracji ogólnej udzieliły zezwolenia na zjazd, ale z drugiej strony znalazły się **ręce, które czyniły wszystko,** by zjazd ten wypadł blado. Projektowaliśmy m. in. urządzić wspólny obiad w Rzeźni Miejskiej, z której bez przeszkody korzystały aż dotąd wszystkie inne organizacje. Zarząd Miejski też na to się zgodził. Tymczasem atoli nadeszło pismo, podpisane przez pow. lek. wet., p. Kozłowskiego, **zabraniające udzielenia** na ten cel Rzeźni, „ponieważ z powodu **panującego pomoru w naszych okolicach istnieje niebezpieczeństwo rozwleczenia choroby przez uczestników". Mimo, że odbywają się bez przeszkód jarmarki i targi, istnieje niebezpieczeństwo rozwleczenia choroby przez uczestników zjazdu narodowego.**

Mieliśmy zgodę Zarządu Miejskiego na orkiestrę miejską, która przygrywać miała nam **w czasie pochodu.** W czwartek wieczorem dowiadujemy się, że p. **Wojciechowski,** burmistrz, **telefonem z Nowegomiasta zabronił orkiestrze miejskiej grać w czasie naszego pochodu. W piątek** wieczorem **p. Nikodem Kowalski, właściciel sali Hotelu pod Orłem, zagroził nam, że, jeżeli natychmiast nie wpłacimy 25 zł za salę,** usunie dekorację sali, **a salę zamknie.**

Mimo tych wszystkich trudności zjazd właśnie od strony organizacyjnej **wypadł wspaniale. Odbył się obiad** na podwórzu kol. M. Leskiego, **grała orkiestra** w czasie pochodu, **odbyliśmy** zebranie zjazdowe na sali, opłacając **żądaną kwotę.** Jak narodowcy na postępowanie p. K. zareagują, to p. **K.** rychło się o tem przekona.

Zjazd, jeżeli chodzi o liczebność naszą, był wielki. Musiał być wielki, bo wszystkie Koła, za wyjątkiem Grodziczna, stanęły na wysokości zadania. Jaki zapał panuje w naszych szeregach, niech świadczy fakt, że Koło **Rumienica-Gutowo** dzięki owocnej pracy prez. Koła kol. **Kołeckiego** przywiozło na zjazd **przeszło stu uczestników, że Koło Byszwałd dzięki ofiarnej pracy kol. Grohmana i Krajzewicza,** stanęło na zjeździe z własną **orkiestrą o sile conajmniej stu ludzi, przybywając na zjazd pieszo.**

Pragniemy zaznaczyć, że **Koła** naszego obwodu spełniły swoje zadanie w **100 procentach.** Ruch narodowy **w naszym obwodzie,** mimo że do pracy nie staje **brydżowa inteligencja,** jest ruchem masowym, obejmującym przedewszystkiem **szarego człowieka pracy.**

Ubolewać tylko trzeba, że udział **kupiectwa** naszego był nikły. Jesteśmy pod wrażeniem, **że kupiectwo nasze nie dorosło** do ważności **chwili i walki,** jaka się toczy. W walce, jaką toczy **Obóz Narodowy o unarodowienie handlu, w pierwszych szeregach kroczyć** winno **polskie kupiectwo,** jak to się zresztą dzieje i **w innych województwach.** My się tą sprawą zbytnio nie przejmujemy, bo, **kto w walce naszej stoi** na uboczu, z tem też liczyć się **nie** będziemy.

Z Pomorza.

Zamach samobójczy.

Brodnica. Rankiem dnia 20 bm. w lasku miejskim niejaka Rogozińska z Nowegomiasta dokonała zamachu samobójczego przez wypicie esencji octowej. Wijącą się w bólach desperatkę znalazł wartownik 67. p. p. i niezwłócznie zaalarmował dowódcę warty, tenże władze miejskie. Zarząd miasta zarządził niezwłóczne przewiezienie Rogozińskiej karetką pogotowia do Szpitala Powiatowego. Pomocy przez wypompowanie żołądka udzielił dyżurujący lekarz. Szybka pomoc uratowała nieszczęśliwą od niechybnej śmierci. Przyczyna desperackiego kroku narazie nieznana. Policja prowadzi dochodzenia.

Obchód pożegnalny.

Sugajno. W dniu 17 bm. pożegnało Koło Spiewu „Chopin" i Koło Przyjaciół Spiew. p. naucz. i swego prezesa Józefa Czaplińskiego, który gorliwie, z zaparciem się siebie pracował i starał się bardzo o rozwój naszego chóru, czego dowodem choćby pięknie ufundowany sztandar. W dniu tym zebrali się licznie członkowie i goście **Koła** Spiew, i Przyj. Wszyscy byli bardzo przejęci rozstaniem się i przeniesieniem się jego aż tak daleko, bo do Polesia. Dowodem tego były mowy, wygłoszone przez dyr. Fanslaua, wicep. Milewskiego oraz członka Koł. Prz., sołtysa Wejsgerbera, którzy wyrażali swą wdzięczność w imieniu uczestników i dodawali mu otuchy, ażeby wytrwał na swem stanowisku i pracował dalej dla Boga i Ojczyzny. Za jego szlachetną pracę mianowano go członkiem honorowym. W serdecznych słowach podziękował prezes za tyle dowodów uznania i zapewniał, że on o nas nie zapomni ani też przeżywanych razem z nami chwil, radosnych czy smutnych, gdziekolwiek będzie przebywał. Uczczono jeszcze pozatem Szan. P. Prezesa śpiewem i muzyką.

Potem wśród życzeń drogi Prezes pożegnał się z wszystkimi i nakoniec zaśpiewano pieśń „A gdy opuszczał swą wioskę rodzinną".

Zarząd.

Epidemja duru brzusznego.

Lidzbark. O kilku tygodni zachodzą gdzie niegdzie zachorzenia na dur brzuszny. Dość poważnemu wypadkowi takiego zachorzenia uległa 22-letnia A. Biegańska. Wezwany lekarz powiatowy zarządził wszelkie środki zapobiegawcze tak, że obecnie chora po spełna 3 tygodniach przychodzi do siebie.

Gwałtowniej jednak panuje tyfus w okolicy, szczególnie w W. Łęcku, skąd do szpitala wywieźć miano 11 osob.

Jak wiadomo, dur brzuszny powstaje przeważnie od picia zakażonej zarazkami wody. Należy też starannie oczyszczać spożywany owoc.

Czasy się zmieniają i ludzie w nich.

Działdowo. Na żądanie kilku radnych zostało zwołane na dzień 19 bm. posiedzenie Rady Miejskiej, na którem zadokumentowano zupełne rozbicie się sanacyjnego Nar. Bloku Gosp. Należący do „Bloku" tego nie z własnej, ale przymuszonej woli radni zrzucili ze siebie nareszcie koszulkę sanacyjną, „opiekunom swym rzucili rękawicę i ku wielkiemu przerażeniu pozostawili ich w „kropce", przechodząc gremjalnie do dawnej zdecydowanej opozycji. Odważny, zasługujący na uznanie obywatelstwa krok ten wywołał niebywałą sensację, ale w sztabie sanacyjnym, kłopot. Zebrała się rada wojenna, na której kombinowano nad sposobem niedopuszczenia do odbycia się tego posiedzenia R. M., na którem miały być załatwione drażliwe dla sanatorów sprawy. Zdawało się też, że rzeczywiście drugie to z kolei wyznaczone posiedzenie nie dojdzie do skutku, ponieważ tymczasem brak przewodniczącego, wiceburm. p. Dembowskiego, który akurat na czas mającego się rozpocząć posiedzenia otrzymał telefoniczne wezwanie stawienia się do Starostwa na jakąś konferencję gospodarczą. Nieobecnością p. D. radni zafrasowali się, lecz cierpliwie czekali na powrót. Wieść o tem rozeszła się lotem błyskawicy i sprawiła, że grupa obywateli czuwała nad tem, ażeby p. Wiceburmistrzowi pode drogą nie wydarzyło się jakie nieszczęście i cało przybył do sali R. M. Z powodu więc odbycia się konferencji tej posiedzenie R. M. rozpczęło się z blisko godzinnem opóźnieniem w obecności 11 radnych i dość licznie przybyłych obywateli, którzy bodajże poraz pierwszy od czasu urządzenia przez zawodową inteligencję owej znanej skandalicznej szopki na terenie R. M. w dniu 18.10. 34. posiedzeniem tem się zainteresowali i obsadziwszy audytorjum, z napięciem przysłuchywali się przebiegowi obrad. P. Wiceburmistrz, widząc na sali tak liczną publiczność, napewno ucieszył się z tego, że obywatele jednak żywo interesują się obradami ojców miasta. Szkoda tylko, że danem nie było przewodniczyć bawiącemu na urlopie burm. Felskiemu, który w swoim czasie w „Słowie Pomorskiem" żalił się na to, że z nieznanych mu powodów obywatelstwo nie interesuje się posiedzeniami R. M. i na nie nie przychodzi. On napewno byłby się b. ucieszył, że jednak obywateli interesują posiedzenia R. M., ale musiałby przyznać, że zainteresowanie to zależne jest od atmosfery, jaka panuje na posiedzeniach. Obecni na temże posiedzeniu obywatele z niekłamanem zadowoleniem stwierdzili przegrupowanie się sił, stwierdzili również, że dzięki dezerterom b. „Nar. Bloku Gosp." powiększyły się szeregi dawniejszej opozycji o tyle, że nastąpiła zmiana ról w ugrupowanich w tym sensie, że dawniejsza opozycja ujęła w ręce ster gospodarki miejskiej, utworzył się jakby inny blok **z 9 granitowych słupów,** na których spoczywa gmach miejski. To przegrupowanie się sił jest wynikiem zapasów polityczn., w których uległ główny zapaśnik dlatego, że reżyserja nie zadowoliła uczniów jego, którzy po przeprowadzonej walce z sumieniem i rozsądkiem opuścili go i przeszli na stronę przeciwnika. A no zmieniają się czasy i zmieniają się ludzie. To, co przyjść musiało, nadeszło wcześniej, niż się tego spodziewano. Obecnie rzec można, że **zgasła gwiazda pomyślności przywódcom „radosnej twórczości",**

Niesamowite stosunki pod względem nauki religji w naszej szkole.

Sękowo. O naszej miejscowości mało albo wcale nie pisze się w gazecie, bo też niechętnie chciałoby się o niejednem mówić, ale są sprawy, których milczeniem pominąć nie można. Za taką sprawę należy uważać **przeniesienie** stąd **nauczyciela-katolika, p. Chudego** i zajęcie tego stanowiska przez **nauczyciela-ewangelika, p. Małka.** Do tut. szkoły uczęszcza 2|3 **dzieci katolików, a** 1|3 **ewangelików,** zatem **2|3 dzieci** muszą uczęszczać dwa **razy** w tygodniu **do szkoły poza godzinami szkolnemi na** naukę religji, w tem dzieci z Kramarzewa, mające do przebycia **3 km.** polnej drogi. W porze letniej nie sprawia to trudności, ale jesienią i zimą, gdy nastaną błota i śniegi, to dzieci robotników **folwarcznych,** ubrane w lichą odzież i obuwie, zmuszone są odbyć drogę do szkoły 2 razy raz **na zwykłe lekcje, drugi raz** na **naukę religji.** Gdyby na miejscu był nauczyciel-katolik, to tej podwójnej drogi dzieci uniknęłyby, gdyż naukę religji mogłyby pobierać choćby na końcu lekcyj szkolnych. **Społeczeństwo kat. nie** ma nic **przeciwko osobie p. Małka,** lecz tylko **przeciwko systemowi,** że tak mało czynniki miarodajne mają **zrozumienia dla większości kat.** i takie przesiedlenie nauczycieli doprowadzają do skutku. Jako **katolicy** jesteśmy przecież w Polsce w **ogromnej przewadze** nad innemi wyznaniami, razem wziąwszy, dlatego też mamy prawo domagania się od miarodajnych czynników, ażeby one **nie lekceważyły** nas i **respektowały wolę** i życzenie nasze. Ale nietylko wola i życzenie nasze, ale także **sprawiedliwość** wymaga tego, **ażeby** w Sękowie nauczycielem był Polak-katolik. Zywić należy nadzieję, że sprawą tą zainteresuje się kuratorjum i pod tym względem pójdzie nam na rękę.

Brat zabił brata.

Puck. Gajowy Adam Ludniewski z Darzlubia, wróciwszy z rewiru, postawił fuzję, nabitą koło szafy. W pokoju było dwóch chłopców. Jeden z nich zaczął się bawić fuzją. W tem fuzja wystrzeliła, raniąc drugiego chłopca w głowę, który wyzionął ducha. Zabity Kazio liczył lat 7, a starszy lat 12.

Z dalszych stron Polski.

Chłopiec zwarjował po zjedzeniu „wściekłej trawy"

Warszawa. Niesamowita przygoda wydarzyła się 8 letniemu Lejbie Gałkowi. Chłopiec ten przydzielony został do letniej półkolonji na Powązkach, gdzie najadł się trawy i zachorował.

Towarzysze jego oświadczyli, że ich kolega zjadł jakieś dziwne zioła i po zjedzeniu zmienił się, stracił władzę w nogach ,tak, że musiano go wnieść do tramwaju. Kiedy przywieziono chłopca do domu, rzucił się on na matkę i chciał ją bić. Lekarz ustalił, że chłopak zwarjował wskutek zjedzenia t. zw. „wściekłej trawy".

RUCH TOWARZYSTW.

Chór kościelny.

Nowemiasto. Lekcje śpiewu odbędą się w poniedziałek i piątek tego tygodnia o godz. 8-mej wiecz. w salce parafjalnej. Przybycie wszystkich członków konieczne. Wrazie nieprzybycia trzy razy na lekcje skreśla się z listy członków.

Zarząd.

Przeciwko kumulacji posad.

Wśród pracowników państwowych omawiana jest obecnie sprawa zajmowania lepiej płatnych posad przez osoby majętne, posiadające dostateczne środki utrzymania z tytułu posiadanych nieruchomości, przedsiębiorstw itp. Osoby te zajmują stanowiska, które mogliby otrzymać zredukowani, bezrobotni inteligenci lub przymusowi młodzi emeryci. **Stanowisk takich jest w samej Warszawie bardzo wiele.**

Poza tem omawiana jest również sprawa **kumulacji posad.**

Do stowarzyszeń urzędniczych napływają żądania ułożenia listy takich urzędników celem przedłożenia jej miarodajnych czynnikom.

Bałamuctwa w sprawach religijnych.

Uwagi pisma katolickiego w Łomży.

W tygodniku diecezji łomżyńskiej „Sprawa Katolicka” (nr. 31) znajdujemy poniższy artykuł:

„Jak już pisaliśmy, wskutek katastrofy samolotowej nad Bałtykiem straciły życie trzy osoby, między któremi był inspektor lotnictwa, **generał Orlicz - Dreszer.**

Generał Dreszer **położył poważnie zasługi koło lotnictwa polskiego,** to też **pogrzeb** jego odbył się **na koszt Państwa.**

Jednakże w związku z jego pogrzebem stoją pewne objawy, które w **kołach katolickich** wywołały zdziwienie. **Generał Dreszer nie był katolikiem** i z **tem się też nie tail. Powinny** też o tem **wiedzieć** tak **Kurja Polowa** jak i te koła, które pogrzebem się zajmowały.

Tymczasem Kurja Polowa dawała niezgodne **z prawdą informacje o wyznaniu zmarłego, a komunikaty publiczne, czy to Radja** czy **Pata, informowały** o przygotowaniach do pogrzebu i jego przebiegu tak **mętnie, jakoby chciały ukryć niekatolickie wyznanie** tragicznie zmarłego generała.

Wedle wiadomości prasowych miał ks. **Humpola, kapelan Pana Prezydenta,** odprawić w **kościółku** w **Oksywiu nabożeństwo żałobne** podczas pogrzebu generała Dreszera. Także w **innych miejscowościach księża, wprowadzeni** przez te publikacje w **błąd, nabożeństwa odprawili. Kapelan** zaś wojskowy, **mimo wyjaśnienia mu stanu rzeczy, nabożeństwo odprawił w Morszynie,** tłumacząc się tem, jakoby w warszawskich kościołach wojskowych w podobnych wypadkach nabożeństwa żałobne się odbywały.

Koła **Ligi Morskiej i Kolonjalnej wskutek tych bałamuctw, starając się o nabożeństwa, naraziły się na przykre dla obu stron odmowy duchowieństwa, co nie miałoby miejsca, gdyby komunikaty pogrzebowe szczerze i wyraźnie były powiedziały, że pogrzeb odbył się wedle wyznania protestanckiego**

Ks. Biskup Polowy w czasie tego tragicznego wypadku **nie był w Warszawie obecny.** Ale kanclerzem Kurji Polowej jest ks. Mauersberger, znany ze swej różnorodnej aktywności. Kurja Polowa powinna wiedzieć dokładnie, kto wśród wojskowych jest katolikiem, a kto innowiercą, **kto żyje w małżeństwie katolickiem,** a kto w **związkach bigamicznych** i do poszczególnych osób powinna stosować katolickie przepisy kościelne i religijne.

Ks. **Mauersberger nazwał religijne ślubowanie młodzieży akademickiej w Częstochowie uprawianiem polityki. Jak nazwie odprawianie nabożeństw katolickich za innowierców** lub bigamistów, wbrew wyraźnemu zakazowi Prawa Kanonicznego?

Katolicyzm — to prawda, a prawdy nie należy zaciemniać i mącić żadnemi ubocznemi względami, bo wtenczas powstanie pomieszanie pojęć religijnych i religijny indyferentyzm.

W wojsku, gdzie tak drobiazgowo przestrzega się wszelkich przepisów wojskowych, należy przestrzegać z równą skrupulatnością także przepisów religijnych, w przeciwnym razie wtargnie między wojskowych katolików lekceważenie spraw katolickich, a nadto w wypadkach, jak powyższy, powstają niepotrzebne zamieszania i zgrzyty.

Duszpasterstwo wojskowe powinno się starać o to, aby także w wojskowych kołach zrozumienie i ustosunkowanie się do zasad i przepisów katolickich były zawsze poprawne”.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 25. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.23 Koncert. 16.00 Płyty. 16.45 „Jan Sobieski” — odczyt. 17.50 „Bogactwo życia w korze drzew” — felj. 18.00 „Tajemnicy kajetu Stan. Brzozowskiego” szkic lit. 19.00 Audycja ze studja na Wystawie Radjowej w Warszawie. 21.30 Ukraińskie pieśni ludowe. 22.15 Muzyka tan.

Środa, 26. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.23 Koncert muzyki lekkiej z Basenu z Ciechocinka. 16.15 Muzyka lekka. 17.00 Koncert. 17.50 „Anegdoty z życia Jana Reszkego”. 19.00 Koncert ze studja na Wystawie Radjowej w Warszawie. 19.25 Koncert rozrywkowy — tr. z Wiednia. 21.15 VI audycja z cyklu „Utwory Chopina”. 22.00 Koncert z cyklu „Słynne symfonje”. 23.00 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 25. VIII. 12.03 Wiad. roln. 14.30, 16.00 Płyty. 15.30 Wiad gosp. z Warszawy. 18.00 „Wiązanka ludowych pieśni kaszubskich” — w wyk. Koła Kaszubów w Toruniu. 18.25 Pogadanka aktualna. 18.30 Koncert reklam. 22.00 Wiad. sport. 22.25 Muzyka tan. z Ciechocinka (przez Toruń).

Środa, 26. VIII. 12.03 Fragm. z pow. „Chłopi” Reymonta. 12.23 Koncert muzyki lekkiej z Ciechocinka (przez Toruń). 14.30, 18.10 Płyty. 15.30 Wiad. gospod. z Warszawy. 18.00 „Sztorm” — felj. 18.25 Pogad. społ. 18.30 Koncert reklam. 21.45 Wiad. sport.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 22. 8.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	14.25— 14.50
Pszenica	21.25— 21.50
Jęczmień	15.75— 16.25
Owies nowy	13.25— 14.00
Rzepak zimowy	33.50— 34.50
Groch Victoria	21.00— 24.00
Groch Folgera	21.00— 23.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

585|34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w **Działdowie** rewiru I-go urzędujący w Działdowie przy ul. Rynek pod Nr. 9 na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że **w dniu 2. 10. 1936 r. od godziny 10 rano,** w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie pokój 25 odbędzie się z publicznej licytacji nieruchomości Działdowo k. 1. parcela 18 i 24 składającej się z 2 domów mieszkalnych, młyna, stajni, szałasu z ustępami oraz śmietnika położonej w Działdowie w województwie Pomorskiem obejmującej powierzchni 0,11,00,ha, która stanowi własność Szymona Czecha, przemysłowca w Działdowie. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 88,800,00. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. 3|4 od kwoty zł 66,600,00.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 8,880,00 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub części jej z egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Działdowo, dnia 12 sierpnia 1936 r.

Komornik Paweł Stodolny.

Przetarg.

Opierając się na rozporządzeniu Kuratorjum z dnia 13 sierpnia 1936 r. nr. II — 40350|36 dyrekcja ogłasza przetarg zbędnych przedmiotów, a mianowicie: **szaf, ław, krzeseł, tablic, katedr, wieszaków, lamp, okien inspektowych, organów, pianina, miednic, dzwonków, sikawki, drabiny pożarnej, beczkowozu itp.** razem przedmiotów 563. Sprzedaż odbędzie się w drodze przetargu ofertowego. Cena sprzedażna wszystkich przedmiotów razem wynosi 2.170,00 zł. Oferty należy składać w Dyrekcji państwowego progimnazjum w Lubawie **do dnia 28 sierpnia rb.** do godz. 8-mej. Przedmioty przeznaczone do sprzedaży oglądać można w gmachu państwowego progimnazjum w Lubawie, codziennie **od godziny 9—12.**

Dyrekcja.